



**KANCELARIA SEJMU**  
**Biuro Komisji Sejmowych**

# **BIULETYN**

Z posiedzenia:

■ **KOMISJI POLITYKI SPOŁECZNEJ  
I RODZINY**  
(NR 337)

■ **KOMISJI SPRAWIEDLIWOŚCI  
I PRAW CZŁOWIEKA**  
(NR 303)

Nr 5404/VI kad.  
27.07.2011 r.

Tekst bez autoryzacji



Nr 5404/VI kad.

## Komisja Polityki Społecznej i Rodziny (nr 337)

## Komisja Sprawiedliwości i Praw Człowieka (nr 303)

27 lipca 2011 r.

Komisje: Polityki Społecznej i Rodziny oraz Sprawiedliwości i Praw Człowieka, obradujące na wspólnym posiedzeniu pod przewodnictwem posła **Sławomira Piechota (PO)**, przewodniczącego Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, przeprowadziła:

### – pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o umowie związku partnerskiego (druk nr 4418).

W posiedzeniu udział wzięli: **Zbigniew Wrona** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości wraz ze współpracownikami, **Barbara Kwiatkowska** główny specjalista w Ministerstwie Zdrowia wraz ze współpracownikami, **Marek Trosiński** wicedyrektor Departamentu Pracy, Spraw Socjalnych i Zdrowia Najwyższej Izby Kontroli, **Tomasz Szypuła** prezes Kampanii Przeciwko Homofobii wraz ze współpracownikami, **Krystian Legierski** członek zarządu partii Zieloni 2004.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Małgorzata Cholewa**, **Daniel Kędziński**, **Dariusz Lipski**, **Barbara Orlińska**, **Elżbieta Przybylska** – z sekretariatów komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Magdalena Klorek**, **Łukasz Nykiel** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

#### **Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka. Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje pierwsze czytanie poselskiego projektu ustawy o umowie związku partnerskiego, druk nr 4418. Czy są uwagi do zaproponowanego porządku posiedzenia? Nie słyszę uwag. Stwierdzam, że porządek posiedzenia został przyjęty. Przystępujemy do jego realizacji.

Proszę przedstawiciela wnioskodawców, pana przewodniczącego Ryszarda Kalisza, o przedstawienie projektu ustawy.

#### **Poseł Ryszard Kalisz (SLD):**

Projekt ustawy o umowie związku partnerskiego został złożony przez posłów Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej w brzmieniu zaproponowanym przez grupę inicjatywną do spraw związków partnerskich w składzie: Iga Kostrzewa, Mariusz Kurc, Krystian Legierski i Tomasz Szypuła. Grupa ta współpracowała z naszym klubem. Projekt został przez nią przygotowany, a my, jako parlamentarzyści, przejęliśmy go i dzisiejsza debata podczas pierwszego czytania projektu ustawy dotyczy tej inicjatywy obywatelskiej. Jest to inicjatywa społeczeństwa obywatelskiego i organizacji pozarządowych zajmujących się tą dziedziną praw i wolności obywatelskich.

Poprzez projektowaną ustawę wprowadzamy nową instytucję do prawa polskiego, tj. umowę związku partnerskiego. Ze związkiem partnerskim mamy do czynienia, gdy dwie osoby fizyczne, pozostające we wspólnym pożyciu, określają swoje wzajemne zobowiązania o charakterze majątkowym lub osobistym w celu organizacji wspólnego życia. Przy takiej definicji nie ma mowy o tym, czy osoby fizyczne są heteroseksualne, czy też homoseksualne. Umowa związku partnerskiego dotyczy także konkubinatów, w tradycyjnym rozumieniu tego słowa, czyli związków nieformalnych osób różnej płci, jak również związków osób tej samej płci.

Umowa związku partnerskiego ma formę pisemną. Podpisy są poświadczane notarialnie. Zawarcie umowy związku partnerskiego musi być zgłoszone przez strony tej

umowy kierownikowi urzędu stanu cywilnego, właściwemu ze względu na miejsce zawarcia umowy.

Na podstawie projektowanej ustawy, umowa związku partnerskiego będzie rodzić różnorakie skutki. Będą one miały charakter praw osobistych, praw cywilnych, majątkowych i finansowo-podatkowych.

Umowy związku partnerskiego nie może zawrzeć osoba przed ukończeniem 18 roku życia, osoba całkowicie ubezwłasnowolniona lub pozostająca w związku małżeńskim oraz osoba związana inną umową o związku partnerskim. Z zawarcia umowy wyłączone są także osoby dotknięte chorobą psychiczną i niedorozwojem umysłowym oraz krewni i powinowaci w linii prostej, a także przysposabiający i przysposobiony.

Chciałbym bardzo wyraźnie podkreślić, że umowa związku partnerskiego nie powoduje zmiany stanu cywilnego. To nie jest małżeństwo. W wyniku małżeństwa zmienia się stan cywilny. W wyniku umowy związku partnerskiego tak się nie dzieje. Umowa jest jedynie umową, a nie aktem o charakterze administracyjnym. To bardzo ważne rozgraniczenie.

Strony umowy związku partnerskiego mogą, w drodze oświadczenia złożonego kierownikowi urzędu stanu cywilnego, zgłosić przejście nazwiska drugiej strony przez jedną ze stron. Można też zgłosić dodanie do nazwiska drugiego członka w postaci nazwiska partnera.

Umowa związku partnerskiego wygasa z chwilą śmierci jednej ze stron, a ulega rozwiązaniu z chwilą złożenia wspólnego, pisemnego oświadczenia o rozwiązaniu związku partnerskiego oraz, po upływie 6 miesięcy od złożenia przez jedną ze stron pisemnego wypowiedzenia umowy drugiej stronie. Umowa związku partnerskiego wygasa także z chwilą zawarcia przez jedną ze stron umowy związku małżeńskiego. Nikt, kto pozostaje w małżeństwie nie może być stroną umowy związku partnerskiego, a żadna ze stron umowy związku partnerskiego nie może pozostawać w małżeństwie. Wynika to z art. 8 ust. 2 projektu ustawy.

Efektom związku partnerskiego jest wiele różnorodnych uprawnień związanych z istotą tożsamości człowieka i jego relacji z innym człowiekiem. Należy do nich np. prawo do pochowania zwłok partnera, prawo odmowy zeznań w charakterze świadka, gdy złożone zeznania miałyby dotyczyć partnera, wstąpienie w stosunek najmu w przypadku śmierci partnera, jeżeli ten był najemcą, czy też prawo do dziedziczenia po partnerze na takich samych prawach jak te, które przysługują osobom w pierwszej grupie, czyli dzieciom i małżonkowi. Niezwykle istotne jest również to, że partner związany ze spadkodawcą umowy związku partnerskiego, dziedziczący z ustawy w zbiegu z innymi spadkobiercami, wyjąwszy zstępnych spadkodawcy, którzy mieszkali z nim w chwili jego śmierci, może żądać ze spadku, ponad swój udział spadkowy, przedmiotów urządzenia domowego. Chodzi tu o wszystkie sprzęty osobiste, z których korzystał za życia spadkodawcy, wspólnie z nim lub wyłącznie samodzielnie.

Projekt ustawy przewiduje także uprawnienia o charakterze prawno-podatkowym. Mam na myśli kwestię wspólnego opodatkowania się partnerów oraz możliwość otrzymania renty rodzinnej. Możliwe będzie także nabycie praw związanych z prawem autorskim i prawami pokrewnymi, które przysługiwały partnerowi. Podobnie rzecz się ma z zagadnieniami regulowanymi przez prawo bankowe. Zaraz po śmierci partnera, jeszcze bez przeprowadzenia postępowania spadkowego, będzie można zażądać wypłaty odpowiedniej kwoty z rachunku bankowego.

Bardzo ważną sprawą jest proponowana zmiana w ustawie o pobieraniu, przechowywaniu i przeszczepianiu tkanek i narządów. Pobranie narządu na rzecz partnera będzie mogło nastąpić w sposób szczególny, tak jak ma to miejsce w przypadku osób najbliższych. Istnieje przepis, który mówi, że pobranie komórek, tkanek lub narządów od dawcy na rzecz osoby niebędącej krewnym w linii prostej wymaga zgody sądu rejonowego. W projekcie ustawy zapisaliśmy, że zgoda sądu rejonowego nie jest wymagana do pobrania komórek lub narządu od partnera pozostającego w związku partnerskim.

Z tego co powiedziałem wynika wyraźnie, że konsekwencji zawarcia związku partnerskiego jest dość dużo. Są one wymienione enumeratywnie.

Współczesne państwo jest, w swojej istocie, gwarantem ochrony praw i wolności obywatelskich. W naszej konstytucji posiadamy art. 30, który odnosi się do godności człowieka, która jest przyrodzona, czyli powstaje w chwili narodzin. W ramach godności posiadamy prawo do tożsamości ludzkiej we wszystkich jej przejawach, zarówno tożsamości seksualnej, jak osobistej i emocjonalnej. Wydaje się, że dziś, 14 lat od przyjęcia konstytucji, nadszedł właściwy czas, aby sprawić, żeby przepisy tej konstytucji, a szczególnie jej art. 30, miały zastosowanie do wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Zgodnie bowiem z art. 1 Konstytucji RP, Rzeczpospolita Polska jest dobrem wszystkich obywateli.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję panu posłowi. Otwieram dyskusję. Proszę o przedstawienie stanowiska Ministerstwa Sprawiedliwości w przedmiotowej sprawie.

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Zbigniew Wrona:**

Stanowiska rządu w sprawie projektu ustawy jeszcze nie ma. Przed kilkoma dniami otrzymaliśmy wniosek o przedstawienie stanowiska wobec projektu ustawy i w tej chwili jest ono opracowywane.

Omawiany projekt ustawy dotyczy bardzo istotnych zagadnień, które nie są w naszym prawie uregulowane, a wydaje się, że uregulowane być powinny. Między innymi dlatego rząd opowiadał się przeciwko projektowi rozporządzenia dotyczącego ujednolicenia norm kolizyjnych w zakresie spraw majątkowych wynikających ze związków partnerskich. Brak jest w Polsce regulacji prawnych tych zagadnień, a sam problem wymaga głębszej analizy i starannego zastanowienia się. Potrzebna będzie analiza prawno-porównawcza i analiza konstytucyjna.

Opowiadam się za dalszą pracą nad tym projektem i deklaruję współdziałanie w tym zakresie resortu sprawiedliwości.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję panu ministrowi. Rozumiejąc intencję przedstawiciela resortu sprawiedliwości, chciałbym złożyć formalny wniosek o skierowanie projektu do podkomisji nadzwyczajnej, która przeanalizowałaby szczegółowo wszystkie kwestie.

Udzielam głosu posłowi Andrzejowi Czumie.

**Poseł Andrzej Czuma (PO):**

Osoby, które nie chcą zawrzeć związku małżeńskiego, a w świetle projektu ustawy nie ma znaczenia, czy są one homoseksualne czy heteroseksualne, dysponują takimi instrumentami prawnymi w obowiązującym dziś systemie prawnym, mogą udzielić sobie wszelkiej pomocy, ofiarowywać narządy, majątek, sprawować nad sobą opiekę itd. Mówiąc potocznie, posiadają one prawo do pomagania sobie i bycia razem. Nic im tych uprawnień nie zakłóca i nie sądzę, żeby ktoś dążył do zmiany tej sytuacji.

Przyjęcie proponowanej ustawy i wprowadzenie do naszego systemu prawnego instytucji związków partnerskich uważam za szkodliwe dla istniejącej i zagwarantowanej konstytucyjnie instytucji małżeństwa. Uważam, że zgłoszony projekt nie zasługuje na to, żeby nad nim procedować. Ponieważ jednak poruszana problematyka jest bardzo interesująca z punktu widzenia mediów, to jestem za przekazaniem projektu do podkomisji. Mówiąc oględnie, uważam, że tam będzie miejsce do należytego potraktowania tego projektu. Osobiście będę go traktował negatywnie. Zapowiadam to już teraz.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Jestem przekonany, że w projekcie znajduje się bardzo dużo kwestii wątpliwych i spornych. Na forum dwóch komisji trudno byłoby szczegółowo przeanalizować, po której stronie leżą racje i jak należy dalej postępować. Zgadzam się, że szczegółowa analiza jest potrzebna, zwłaszcza że projekt obejmuje bardzo szeroki zakres zmian, w tym ingerencję w materię kodeksową.

Udzielam głosu pani poseł Wargockiej.

**Poseł Teresa Wargocka (PiS):**

Mieliśmy już doświadczenia związane z bardzo ważną ustawą, nazwę ją skrótowo „in vitro”, którą zdecydowaliście państwo opracowywać w komisjach. Nic z tej pracy nie wyszło. Uważam, że dokładnie taki sam będzie efekt prac nad omawianą dziś ustawą. Jest ona złożona w trybie kampanii przedwyborczej.

Wszystkie poważne inicjatywy obywatelskie mają poparcie przynajmniej 100 tysięcy podpisów złożonych przez zwolenników konkretnego rozwiązania. Gdyby przedłożenie nastąpiło w tym trybie, moglibyśmy się nad sprawą zastanawiać. Wielokrotnie wyrażaliśmy na sali sejmowej przekonanie, że każdą inicjatywę obywatelską należy rozpatrzyć. Myślę, że organizatorzy tej inicjatywy nie byli w stanie zebrać tylu podpisów. Wszystkie zmiany, które dokonują się na korzyść środowiska homoseksualnego w Polsce, są w naszym prawie przemycane niejako przy okazji. Były już takie przykłady w tej kadencji Sejmu. Ta inicjatywa jest kolejną, która przy okazji, powołując się na przepisy konstytucji, ma zburzyć porządek społeczny i moralny w naszym kraju.

Przypominam, że związek małżeński to związek kobiety i mężczyzny. Jest to związek trwały. Przypisuje się mu ważne funkcje społeczne. Tylko małżeństwo i poczęte w nim dzieci posiadają ochronę prawną wymienioną w 9 przywilejach, które chcecie nadać związkom partnerskim. Uważam, że nazwa „związek partnerski” ma również znaczenie. Chodzi o zrównoważenie na poziomie językowym związku małżeńskiego i związku partnerskiego.

Autorzy projektu powołują się na argument, że ludzie nie chcą zawierać związków małżeńskich. Domyślam się, że chodzi o związki sakramentalne. Ta sprawa jest poza dyskusją, ponieważ dotyczy wolnej woli każdego obywatela. Jeżeli jednak mamy do czynienia ze związkiem małżeńskim zawartym w formie ślubu cywilnego, to co stoi na przeszkodzie, żeby zachęcać ludzi do korzystania z tej formuły? Jest ona mocno ugruntowana prawnie i daje faktyczne przywileje. Rodzina pracuje na rzecz społeczeństwa, a społeczeństwo pomaga rodzinie. Nie widzę żadnych przesłanek do tego, żeby wszystkie warunki, które mają być spełnione przez osoby zawierające związek partnerski, były takie same jak w związku małżeńskim, żeby były równoważne ustawowo.

Istnieją doświadczenia innych krajów, głównie europejskich, w których zalegalizowano związki partnerskie. Powinniśmy mieć świadomość, że kolejnym krokiem będzie prawo do adopcji dzieci przyznane osobom pozostającym w tych związkach. Wszystko to będzie działo się na podstawie konstytucyjnej zasady równości. Jeżeli nie będziemy przestrzegać tego procesu w odpowiedniej perspektywie, widzieć ostateczne konsekwencje, to finalny cel zostanie osiągnięty przez zainteresowanych bardzo szybko.

Jeżeli tworzymy rodzinę, która ma posiadać 9 przywilejów, to absolutnie nie do przyjęcia jest możliwość rozwiązania związku jednostronnym oświadczeniem skutkującym po okresie 6 miesięcy. Prawo nie powinno zezwalać na taką możliwość. Zgadza się na wspólne mieszkanie, wspólne wychowanie dzieci, wspólne rozliczanie podatków, a za pół roku jedna ze stron może podziękować za taki układ. Co to za prawo, które dopuszcza taką sytuację? Jak ustawodawca chce umacniać więzi, które stanowią podstawę bycia rodziną?

Z regulacji projektowanej ustawy wynika wiele zagrożeń związanych z nadużywaniem jej przepisów do tzw. załatwiania różnych spraw. Chodzi np. o wspólne opodatkowanie, umowę najmu, odmowę zeznań itd. Nie widzę powodu, żeby w poważnych sprawach kryminalnych można było zawierać związki partnerskie w celu uchylania się od odpowiedzi w trakcie rozprawy. Każdy przepis tej ustawy jest kontrowersyjny i niebezpieczny.

Ponieważ projekt tej ustawy jest szkodliwy społecznie, gdyż podważa rolę małżeństwa i rodziny, Klub Parlamentarny PiS nie będzie stosował metod, którymi posłużył się przedstawiciel rządu, mówiąc, że resort będzie zajmował się sprawą oraz poseł PO, który stwierdził, że projekt nie jest godzien uwagi, ale można się nad nim zastanowić. Naszym zdaniem ten projekt nie jest godzien uwagi posłów Rzeczypospolitej Polskiej, dlatego składam wnioszek o odrzucenie go w pierwszym czytaniu.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję za wypowiedź. Został zgłoszony wniosek o odrzuceniu projektu. Kontynuujemy dyskusję. Głos ma pan poseł Zbysław Owczarski.

**Poseł Zbysław Owczarski (PjN) – spoza składu Komisji:**

Uważam, że Komisje nie powinny zajmować się dalszym procedowaniem nad projektem tej ustawy. Część powodów uzasadniających to stanowisko została już przytoczona, ale należy powiedzieć o sprawie podstawowej, którą jest niezgodność treści projektu ustawy z konstytucją. Chodzi o art. 18, który brzmi w sposób następujący: „Małżeństwo, jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”.

Projekt ustawy, który zmienia także kilkadziesiąt innych obowiązujących ustaw dodaje w wielu miejscach, po instytucji małżeństwa instytucję związku partnerskiego, który nie jest przewidziany w Konstytucji. Związek partnerski, nie mając umocowania konstytucyjnego, korzystałby w ten sposób z przywilejów i uprawnień, które są przewidziane w konstytucji wyłącznie dla instytucji małżeństwa. Uważam, że zwykłą ustawą nie można wprowadzić proponowanych zmian. Mimo, że nie jestem członkiem Komisji, to w imieniu klubu Polska Jest Najważniejsza informuję, że będziemy optować za odrzuceniem projektu tej ustawy.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję. Kolejnym mówcą jest pan poseł Filip Libicki.

**Poseł Filip Libicki (PO):**

Jestem przeciw projektowi. Chcę zadać trzy pytania panu posłowi Kaliszowi. Pierwsze jest związane ze społecznym charakterem projektu. Poseł Kalisz mówił, że jest to projekt społeczny. Rozumiem, że jest on społeczny w tym sensie, że pomagały go pisać organizacje pozarządowe i środowiska, którym zależy na wprowadzeniu określonych rozwiązań, natomiast nie jest projektem społecznym, za którym stoi 100 tysięcy obywatelskich podpisów. Wyjaśnienie tej kwestii jest dla mnie istotne, ponieważ chodzi o podjęcie decyzji o skierowaniu projektu do dalszych prac w komisjach. Wolę 100 tysięcy obywateli należy uszanować i kontynuować dalsze prace, ale jeśli wymaganych podpisów nie ma, to będę przeciwny dalszym pracom. Dlatego proszę o doprecyzowanie tej kwestii.

Kolejna sprawa dotyczy tego, że projekt, a właściwie jego tytuł, odnosi się do związków partnerskich bez rozróżniania, czy chodzi o związki różnopłciowe, czy też jednopłciowe. Z analizy treści poszczególnych przepisów wygląda jednak na to, że projekt jest w znacznie większym stopniu poświęcony związkom jednopłciowym, niż dwupłciowym. Tak naprawdę jest to wstęp do legalizacji w Polsce związków jednopłciowych. W związku z tym pytam pana posła Kalisza, czy nie warto wystąpić z otwartą przyłbicą, a nie podczepiać pod ustawę różnopłciowe konkubinaty w celu wywołania wrażenia, że za projektem nie stoi jedna, określona grupa środowisk homoseksualnych.

Ostatnie pytanie dotyczy konkretnych rozwiązań. Często, gdy rozmawia się z osobami, które żyją w konkubinatach, na pytanie, dlaczego tak żyją, pada odpowiedź, że męczy je zbędny formalizm, nie zależy im na kawałku papierka itd. Proponowana procedura rejestracji związków partnerskich jeszcze bardziej biurokratyzuje ten cały proces. Wymagana jest wizyta u notariusza, uwierzytelnienie podpisów, a następnie trzeba odwiedzić urząd stanu cywilnego, żeby związek zarejestrować. Dla ludzi, którzy często posługują się niechęcią do zbędnego formalizmu proponowane rozwiązania jeszcze bardziej całe zagadnienie formalizują. Chciałbym wyjaśnić, czy przypadkiem autorzy projektu nie skomplikowali jeszcze bardziej formalności, zamiast wprowadzić łatwiejsze i prostsze rozwiązania?

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję. Kolejnym mówcą będzie pani poseł Zdzisława Janowska, a po niej głos zabierze pani poseł Iwona Guzowska.

**Poseł Zdzisława Janowska (SLD):**

Mój głos jest głosem przeciwnym wobec wszystkich wypowiedzi, których mogliśmy wysłuchać do tej pory. Chcę powiedzieć i przypomnieć, że żyjemy w roku 2011. W 2004 r.

ustawa o związkach partnerskich przeszła przez Senat, ale nie doczekała się procedowania w Sejmie. Senatorowie różnych opcji, zgłębiając prawo i analizując problem ze wszystkich stron, uznali, że należy poważnie potraktować pary żyjące w związkach, także pary homoseksualne.

Chcę także przypomnieć orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 2010 r. Uznał on, że Polska, pozbawiając konkubenta prawa do wstąpienia w prawo najmu mieszkania po jego zmarłym partnerze, dopuściła się dyskryminującego zróżnicowania. Powodem była orientacja seksualna skarżącego.

Omawiane zagadnienia nie są w Polsce unormowane ustawowo. Mówili o tym wszyscy moi przedmówcy. Najwyższy czas, żeby zmienić tę sytuację, powołując się na art. 32 Konstytucji RP, który jest podłożem i punktem wyjścia do konstatacji, że żaden obywatel nie może być dyskryminowany, także z uwagi na jego orientację seksualną.

Jest sprawą jasną, że gdy mówimy o związku z osobą najbliższą, to prawo zapewnia uczestnictwo w dziedziczeniu i pomocy osoby najbliższej, ale jeżeli chodzi o sformułowanie, kto jest osobą najbliższą, to rozumie się pod tym terminem osoby różnej płci. Tu jest pies pogrzebany.

Tę sprawę trzeba wreszcie rozwiązać. Zbyt wiele tysięcy ludzi boryka się z ogromnymi problemami. Jeszcze raz chcę przypomnieć stanowisko Światowej Organizacji Zdrowia, która stwierdza, że homoseksualizm nie jest chorobą. Jest to coś naturalnego, normalnego i powinniśmy się z tym pogodzić. Żyjemy w XXI wieku. Osoby, które w pewnym momencie życia orientują się w swojej seksualności, są narażone na kpiny i na szyderstwa, na kłopoty w rodzinach, szkołach, uczelniach i zakładach pracy. Apeluję, żeby tę sprawę unormować. Polska nie może ciągnąć się w ogonie państw, które nie potrafią rozwiązać tych spraw. Wnoszę o przyspieszenie prac nad ustawą i jak najszybsze unormowanie omawianych kwestii.

#### **Poseł Iwona Guzowska (PO):**

Nie zgadzam się z głosami, które wnoszą o odrzucenie projektu. Godność człowieka jest gwarantowana przez konstytucję bez względu na to, jaka jest jego seksualna orientacja oraz jaką wiarę wyznaje. Okazuje się, że narzędzia prawne, które obecnie posiadamy, nie wystarczają do zagwarantowania praw ludziom żyjącym w związkach partnerskich, nie są one w żaden sposób usankcjonowane prawnie.

Jeżeli odrzucimy omawiany dziś projekt, to nie zmienimy w ten sposób rzeczywistości. Ludzie żyli, żyją i będą żyć w takich związkach. Są oni obywatelami naszego kraju, tu pracują i płacą podatki, dlatego należą się im prawa, których obecnie nie mają zagwarantowanych.

Moim zdaniem, homofobia nie może odbierać zdrowego rozsądku. Ta uwaga dotyczy zwłaszcza parlamentu, miejsca, w którym nie można odrzucać projektów, których rozwiązania dotyczą całej rzeszy ludzi. Jeśli nawet będziemy udawać i zaklinać rzeczywistość, to w niczym nie zmieni sytuacji, że homoseksualiści istnieją, są polskimi obywatelami i należą im się określone prawa.

Jako parlamentarzyści nie mamy prawa odbierać innym ludziom praw pozwalających im na dokonanie wyboru drogi życiowej. Zgodnie z tym, o czym mówił pan poseł Kalisz, omawiany projekt nie ma nic wspólnego ze związkami małżeńskimi i z adopcją dzieci.

Jestem za przyjęciem projektu ustawy do dalszych prac w podkomisji.

#### **Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję. W tej chwili głos zabierze pani poseł Bańkowska, a później pan poseł Kozdroń.

#### **Poseł Anna Bańkowska (SLD):**

Uważam, że nie mamy prawa decydować za innych. Niestety, zaczynamy wypowiadać się w takim duchu, jakby nasze decyzje mogły wyrzucić świat do góry nogami. Trzeba twardo stąpać po ziemi. Ostatnie przykłady wskazują na to, że w naszym otoczeniu – czy nam się to podoba czy też nie – coraz więcej osób żyje w wolnych związkach. Osobiście jestem tradycjonalistką i chciałabym, żeby instytucja małżeństwa była silna. Zarówno ja, jak i moja rodzina preferujemy tradycyjne rozwiązania, ale to nie znaczy, że nie należy dostrzegać tego, co się dzieje wokół nas.



Istnieje potrzeba wprowadzenia nowych regulacji. Zgadzam się całkowicie z panią poseł Janowską, która dobitnie przedstawiła zjawisko homoseksualizmu i nierozwiązanych problemów, które się z tym wiążą. Zgadzam się także z wypowiedzią pani poseł Guzowskiej. Zamykanie oczu na przemiany, które zachodzą w modelu rodziny, nic nam nie da. W związku z tym, odnosząc się tylko jednym zdaniem do wypowiedzi pani poseł Wargockiej, chciałabym skupić się na obecnej sytuacji rodzin heteroseksualnych. Pani poseł Wargocka, krytykując ustawę pytała o jakość przepisów związanych z rejestracją związków partnerskich. Dopytywała się, coż to za związki, które można w każdej chwili anulować. A jak sytuacja wygląda dziś? Dziś, jeżeli ktoś decyduje się na konkubinaty, to nie musi składać żadnego oświadczenia. Bierze portfel, walizkę i wychodzi. Uważam, że proponowana ustawa wzmacnia takie związki, a nie osłabia. Jej rozwiązania bardziej cementują wolne związki, niż te regulacje, które mamy obecnie.

Posłom z Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, którzy sprzeciwiają się ustawie sankcjonującej związki partnerskie, chcę przypomnieć, że to za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości weszła w życie ustawa o świadczeniach alimentacyjnych. Mówi ona, że alimenty, czyli świadczenia za osobę, ojca lub matkę, którzy powinniłożyć na swoje dzieci, płaci państwo. Ustawa ta dopuszcza do różnicowania sytuacji dochodowej w sposób niekorzystny dla rodzin pełnych. Zgodnie z ustawą o świadczeniach alimentacyjnych, prawo do alimentów ma rodzina niepełna, w której dochód na osobę nie przekracza 720 zł. Jeśli mamy do czynienia z taką sytuacją, to za ojca lub matkę, którzy niełożą na swoje dzieci, płaci państwo. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ustawę o świadczeniach rodzinnych, to dochód na osobę w rodzinie nie może przekroczyć 504 zł. Wówczas rodzina ma prawo do zasiłku rodzinnego. PiS nie podniósł tego progu dochodowego. Jest on niezmienny od 2004 r., tj. od czasu rządów SLD, w trakcie których ustawa o świadczeniach rodzinnych została przyjęta.

Dziś mamy do czynienia z sytuacją, w której nie potrafimy określić, co powinno wpływać na dochód rodziny, która ubiega się o uzyskanie uprawnień do różnego rodzaju świadczeń. Pytanie brzmi, czy będzie się wliczał dochód partnera do ogólnej sumy dochodów rodziny, czy też nie? Nawet z tego punktu widzenia, a moi poprzednicy nie poruszali tego zagadnienia, warto spojrzeć pozytywnie na proponowaną ustawę.

Ostatnia moja uwaga odnosi się do tego, że życie toczy się swoim trybem, niezależnie od tego, czy posłowie uważają się za kreatorów rzeczywistości. Dostrzegajmy to, co dzieje się wokół nas. Uważam, że należy przystąpić szybko do rozpatrywania proponowanej ustawy. Jest wstydem, że Polska zamyka oczy na istotne problemy społeczne w XXI wieku.

### **Poseł Jerzy Kozdroń (PO):**

Związki partnerskie, homoseksualne lub heteroseksualne, to rzeczywistość, w której żyjemy. Czy usankcjonujemy tę rzeczywistość na podstawie umów, takich lub innych, nie ma większego znaczenia. My w tej rzeczywistości istniejemy.

W związku ze zgłoszonym projektem ustawy chciałbym odnieść się do obowiązującego systemu prawa. Nie możemy stwierdzić, że gdy uchwalimy ustawę o związkach partnerskich, to pozostanie ona obojętna i nie naruszy obowiązującego systemu prawa, jako swoistej całości. Należy wyjść od art. 18 Konstytucji RP, bo stanowi on podstawę, od której powinniśmy rozpocząć dyskusję – „Małżeństwo, jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”. Z tego artykułu wywiedziono cały obowiązujący system: Kodeks rodzinny, wszelkie przywileje podatkowe, społeczne itd.

W ocenie państwa i społeczeństwa rodzina i małżeństwo jest instytucją, którą należy propagować. Mamy do czynienia ze związkiem prokreacyjnym, który przedłuża ciągłość narodu. Dziś mówimy, że małżeństwo będzie istnieć dla tych, co tego chcą, bo są wystarczająco konserwatywni, ale z drugiej strony obywatele otrzymają identyczne przywileje, jeżeli zawrą związek partnerski. Taki związek można zawrzeć na sezon, np. na wiosnę, a jesienią zostanie on już rozwiązany. W ten sposób roszadzamy cały istniejący system prawa. Jak się do tego będzie miał Kodeks rodzinny i opiekuńczy? Jak się do tego będzie miało prawo cywilne i prawo spadkowe? W istocie rzeczy nastąpi zrównanie obu zwią-

ków: małżeńskiego i partnerskiego. Co stanie się z art. 18 konstytucji, który stwierdza, że opieka nad rodziną i małżeństwem jest zadaniem państwa, że państwo ma szczególnie chronić związki małżeńskie?

Proponowana ustawa określa, kto może zawrzeć związek partnerski. Chodzi jedynie o umowę dwóch stron zawartą przed notariuszem i wymagającą uwierzytelnienia podpisów. Jakie są konsekwencje, jeżeli zawrę 5 lub 6 związków partnerskich? W ten sposób mogę doprowadzić do sytuacji wielożeństwa. Czy mogę posiadać wiele związków partnerskich, oprócz związku małżeńskiego, w którym tkwię już kilkadziesiąt lat? Kto mi zakazuje takich działań? Poseł Kalisz? Poseł Kalisz to nie jest sąd.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Panie pośle, proszę o przedstawienie swojej opinii i powstrzymanie się od niepotrzebnych komentarzy.

**Poseł Jerzy Kozdroń (PO):**

Nie ma żadnych konsekwencji prawno-karnych dla tego typu działań, ani żadnych innych. O ile w Kodeksie karnym istnieje instytucja bigamii, jako postać zjawiskowa przestępstwa, to bigamistów związków partnerskich nie będzie się chyba ścigać. Nie istnieje takie uregulowanie prawne.

Uważam, że przedłożony projekt ustawy demontuje funkcjonujący system prawa. W mojej ocenie projektowana ustawa jest szkodliwa.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję. Głos zabierze pani poseł Iwona Arent.

**Poseł Iwona Arent (PiS):**

Na początek chcę powiedzieć, że tytuł tej ustawy nie powinien brzmieć „o umowie związku partnerskiego”, ale „o umowie związku homoseksualnego i lesbijskiego”, bo czym innym są związki partnerskie między kobietą i mężczyzną oraz zasady, jakie tu funkcjonują. Na gruncie istniejącego prawa nie ma problemu z zawieraniem jakichkolwiek zobowiązań wobec siebie – ani jeśli chodzi o sprawy majątkowe, ani o sprawy spadkowe. Proszę nie kiwać głową, tylko spróbować pójść do notariusza, do mądrego prawnika. Nie ma z tym problemu.

Nikt nie wyrzuci ze szpitala partnera, jeżeli mówi się, że jest się w związku. Nie ma takiej możliwości. Lekarz udzieli informacji, nie ma z tym problemu. Mam wielu znajomych, którzy żyją w związkach nieformalnych i nie ma tego problemu, nie zgłaszają takiego problemu.

Co innego ta ustawa, która chce de facto przemycić pod ogólną nazwą związków partnerskich sprawę homoseksualistów. Tu powiem pani poseł, że w XXI wieku mamy prawo do swoich poglądów, a mój pogląd jest taki, że związek homoseksualny nie jest związkiem naturalnym. Kiedyś mówiłam już o tym, co to jest natura. Wyobraźmy sobie trzy wyspy – na jednej z nich umieścimy dwóch mężczyzn, na drugiej dwie kobiety, a na trzeciej kobietę i mężczyznę. Pojedźmy tam po 100 latach. Na której wyspie będzie istnieć życie? Tylko na jednej dalej będzie się naturalnie rozwijać cywilizacja. Na tym polega natura. Mam prawo do swoich poglądów i nie życzę sobie, żeby homoseksualiści czy inne organizacje narzucały mi, co mam sądzić, bo taki jest akurat trend. Mam prawo uważać, że to nie jest natura i z tym się nie zgadzam. W XXI wieku jest wolność słowa i mam do tego prawo.

Pani poseł mówiła o tym, czego oczekują wyborcy. Moi wyborcy oczekują ode mnie tego, o czym teraz mówię. Być może państwa mają innych wyborców, macie prawo ich reprezentować, ale ja mam prawo reprezentować w Sejmie moich wyborców.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję. Pani poseł Agnieszka Kozłowska-Rajewicz. Następnie pani poseł Wróbel.

**Poseł Agnieszka Kozłowska-Rajewicz (PO):**

Wydaje mi się, że posłowie reprezentują wszystkich Polaków, wszystkich wyborców i decyzje, które podejmują powinny być tak konstruowane, żeby ograniczały szkody, albo służyły wszystkim dobrze.

Chciałabym odnieść się do kilku kwestii. Chcę, po pierwsze, gorąco poprzeć wnioski o powołanie podkomisji, w której będą rozpatrywane kwestie szczegółowe. Projekt dotyczy bardzo wielu spraw, które powinny być uregulowane, szczególnie jeśli chodzi o osoby homoseksualne, ponieważ nie mogą one zawierać małżeństw w świetle obecnego prawa. Kwestie reprezentacji prawnej nie są załatwione, więc nie można powiedzieć, że obecne prawo jest wystarczające. Nie jest wystarczające. Z całą pewnością powinna być powołana podkomisja, która nad tymi problemami się pochyli.

W dwóch kwestiach merytorycznych chciałabym się zapytać wnioskodawców o szczegóły. Przede wszystkim chodzi mi o sprawy ekonomiczne. Czy wnioskodawcy wyliczali koszty wdrożenia tej ustawy? Jest ona wzorowana na umowie partnerskiej, która działa m.in. we Francji. Tam z takiej formy umowy korzystają w ponad 90% pary heteroseksualne – czy wnioskodawcy szacowali, jak duża grupa osób żyjących w Polsce w związkach heteroseksualnych chciałaby taką umowę zawrzeć? Jakie byłyby konsekwencje ekonomiczne funkcjonowania tej ustawy?

Druga kwestia związana z tym pytaniem dotyczy pewnej symetrii. Nie mam wątpliwości, że państwo powinno na różne sposoby wspierać osoby, które żyją razem, mają wspólne gospodarstwo domowe, opiekują się sobą, pomagają sobie. Gdyby te osoby nie pomagałyby sobie wzajemnie, to z racji innych ustaw, to państwo musiałoby im pomagać i prawie zawsze jest to droższe niż w chwili, gdy ta opieka ma charakter prywatny.

Jeśli chodzi o małżeństwo, to możliwość wspólnego rozliczania i różne przywileje ekonomiczne są równoważone obowiązkami, np. alimentacyjnym, które ciągną się jeszcze przez wiele lat po ustaniu małżeństwa. W tej ustawie proponowane są analogiczne przywileje ekonomiczne, natomiast nie proponuje się równoważnych obowiązków. Chcę zapytać wnioskodawców, czy rozważali jakąś symetrię w tym zakresie? Czy umowy zawierane w związku z tą ustawą, które – jak rozumiem – mogą być bardzo elastyczne, mogą zawierać minimalną liczbę wzajemnych zobowiązań albo bardzo szeroki ich zakres, niemalże podobny do małżeństwa, czy nie powinny być tak konstruowane, że potencjalne przywileje ekonomiczne powinny stać w równowadze ze zobowiązaniami, które w tej umowie są zawarte?

Na koniec kwestia zabezpieczeń przed nadużyciami. Dość często pojawiają się pomysły, że z tej umowy mogłyby korzystać osoby, których nie wiąże żadna prywatna relacja, ale zawierałyby takie związki z innych powodów. Czy zastanawiali się państwo, jak zabezpieczyć się przed takimi nadużyciami, bo z pewnością osoby popierające tę ustawę nie chciałyby, aby była ona nadużywana i wykorzystywana niezgodnie z celem.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję. Pani poseł Marzena Wróbel. Następnie pan poseł Filar.

**Poseł Marzena Wróbel (PiS):**

Bardzo wiele na tej sali zostało dziś już powiedziane o tej ustawie, ale nie darowałabym sobie, gdybym nie wypowiedziała swojej oceny.

Jest to projekt skandaliczny, haniebny, szkodliwy prawnie i moralnie, uderzający w państwo. Dziwię się obłudzie Platformy Obywatelskiej, bo niektórzy posłowie PO aprobują ten projekt. Państwo nie mają jednej linii oceny, a mówimy tu o kwestiach o charakterze zasadniczym dla funkcjonowania naszego państwa. Wprowadzają państwo wyraźny dwugłos, prawdopodobnie po to, żeby przypodobać się zwolennikom tego projektu, a jednocześnie, żeby nie stracić konserwatywnego elektoratu.

Ta ustawa to uderzenie w porządek moralny, społeczny i uderzenie w konstytucję oraz prawa rodziny, a co za tym idzie – w prawa dzieci, a co za tym idzie – w prawa człowieka. Państwo w ogóle lub w niewielkim stopniu bierzecie pod uwagę to, że przepisy tego projektu mogą służyć nadużyciom podatkowym, majątkowym, nadużyciom, jeśli chodzi o postępowania karne. To, co się proponuje, to notarialne pseudo-małżeństwo. Ten projekt powinien się nazywać „o promowaniu homoseksualizmu lub pseudo-rodziny”.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję. Pan poseł Marian Filar.

**Posel Marian Filar (niez.):**

Zgadzam się z panią poseł Wróbel, tzn. z jej pierwszym zdaniem – wiele już na tej sali na ten temat powiedziano. Czas kończyć, ale aby skończyć, trzeba sobie jasno powiedzieć, od czego zaczęliśmy tę rozmowę. Temat się bowiem rozplątał. Pozwolę sobie nawiązać do wystąpienia pana posła Czumy. Jesteśmy dorośli i musimy wiedzieć, o czym mówimy. Tak naprawdę mówimy o zalegalizowaniu związków homoseksualnych. O tym naprawdę dziś mówimy. Nie oszukujmy się, że mówimy o czymś innym.

Zgadzam się z poglądem, że tzw. związki partnerskie między osobami różnej płci będą wyjątkiem. Jeśli będą chętni na takie związki, to proszę bardzo, ale będzie to wyjątek. Między związkiem heteroseksualnym i homoseksualnym jest, niestety, jedna podstawowa różnica – małżeństwo może zawrzeć tylko mężczyzna i kobieta. Jest niewielka różnica między kobietą a mężczyzną. Mówimy o zalegalizowaniu związków homoseksualnych. Jednak pytam – i co z tego?

Usłyszałem na tej sali, że homoseksualista nie może być moralny. Pomyślmy przez chwilę, dlaczego homoseksualista ma być z definicji niemoralny, a heteroseksualista ma być z definicji moralny. Skąd taki wniosek? Nie o moralność tu chodzi. Mówiono, że będą z tym kłopoty prawne – będą choćby takie, że jeśli ma to być umowa cywilna, to podstawą regulacji w różnych sprawach ma być prawo cywilne z Kodeksem cywilnym na czele.

Na zakończenie należy powiedzieć, o co naprawdę chodzi. Są na świecie homoseksualiści i nie mogą pozostawać ze sobą w związku prawnym, zalegalizowanym. Dlaczego mamy im tego nie umożliwić? Cóż są winni ci nieszczęśliwi – z mojego punktu widzenia – ludzie, że są homoseksualistami czy też mają jeszcze większego pecha i są tzw. transseksualistami? Czy ci ludzie nie mają prawa do miłości, do związków? Mają prawo. Mamy im zabraniać legalizacji? Dlaczego? Pamiętajmy, że łączy ich to, co na świecie jest najważniejsze – miłość. Nie chcę mówić o tej wyprawie na wyspę, o której mówi pani poseł. Za 100 lat to my już nigdzie nie pojedziemy, a poza tym możemy się bardzo rozczarować, gdybyśmy nawet pojechali z panią poseł Arent na taką wyspę heteroseksualną, bo np. po wojnie atomowej moglibyśmy tam zobaczyć tylko stos byłych mieszkańców tej wyspy.

Jeżeli ludzie się kochają, jakie mamy prawo im tego zabraniać? Powinniśmy stworzyć ramy, które są do zaakceptowania. Nie chodzi o małżeństwo homoseksualne, bo to jest niemożliwe. Umożliwmy im takie związki, poddajmy ten projekt dalszej procedurze sejmowej.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Proszę, pani poseł Wróbel ad vocem.

**Posel Marzena Wróbel (PiS):**

Obawiam się, że przynajmniej część mojej wypowiedzi posłużyła panu posłowi do jakiejś tyrady, z którą ja się kompletnie nie zgadzam. Nie lubię, kiedy ktoś wtłacza mi w usta słowa, których nie wypowiedziałam.

Powiem w związku z tym, na czym polega niemoralność tego projektu. Jest to projekt, który uderza przede wszystkim w rodzinę, którą państwo powinno chronić. Czym innym jest niemoralność projektu, a czym innym niemoralność określonych osób. Prosiłabym, aby pan profesor rozróżniał to, bo jakaś dyscyplina intelektualna nas jednak obowiązuje. Odnosiłam się wyłącznie do tego projektu. Uważam, że jest on szkodliwy i niemoralny w tym sensie, o jakim mówiłam, uderza w porządek prawny. Na podstawie tego prawa możliwe będą nadużycia o charakterze prawnym. Dziwię się, że pan profesor tego nie dostrzega.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Panie profesorze, mam prośbę, abyśmy nie kontynuowali polemiki w tym duchu. Mam przekonanie, że to nas nie zbliża do rozstrzygnięcia.

Lista posłów została wyczerpana, zatem oddaję głos gościom. Proszę się przedstawić.

**Członek zarządu Kampanii Przeciw Homofobii Robert Biedroń:**

Przed wszystkim chciałbym podziękować panom przewodniczącym za zaproszenie do prac komisji. Chcę też podziękować państwu posłom za tę dyskusję.

Szczerze mówiąc, czekałem na ten moment od wielu lat. Zajmuję się prawami człowieka od wielu lat i ten moment jest dla mnie bardzo ważny. Wystąpienie przez komisjami też jest dla mnie bardzo ważne. Będę z państwem szczery. Rozmawiamy o sprawie bardzo ważnej, dla mnie fundamentalnej, ponieważ dotyczy to także mojej osoby. Żyję w takim związku już ponad 9 lat, o którym dzisiaj państwo mówili, że może być niemoralny, że rozbija rodzinę, że jest zagrożeniem dla tego społeczeństwa. Ten związek jest monogamiczny, trwały, zbudowany na wzajemnym partnerstwie, ale jest to związek przez polskie prawo całkowicie niezauważalny.

Nieprawdą jest, że mógłbym rozwiązać moje problemy w inny sposób niż zaproponowany w ustawie. Mogę podawać wiele przykładów, w moim życiu było już wiele zdarzeń. Np. gdy mój partner trafił do szpitala, niestety – wbrew temu, co powiedziała jedna z pań posłanek – nie mogłem decydować o jego zdrowiu i życiu. Takie jest w Polsce prawo.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Pani poseł, proszę nie przerywać i uszanować prawa gości do swobody wypowiedzi.

**Członek zarządu KPH Robert Biedroń:**

Kiedy każdego roku rozliczam swój PIT, nie mogę się rozliczyć ze swoim partnerem, mimo że razem prowadzimy gospodarstwo domowe, mamy wspólne wydatki i dzielimy nasze życie na dobre i na złe. Gdyby mój partner chciał przekazać swój dobytek mnie, gdy chcemy uregulować jakoś tę kwestię, możemy oczywiście iść do notariusza, ale proszę pamiętać, że wtedy jesteśmy w całkiem innej grupie spadkowej, wkraczamy w grupę, w której jest o wiele wyższy podatek. W małżeństwie nie płaci się żadnego podatku, a ja muszę zapłacić olbrzymi podatek. Muszę też pamiętać, że te sprawy należy uregulować, a nie wszystkie osoby żyjące w takich związkach mogą takie kwestie uregulować.

To nie jest sprawa moralności. Bałbym się, gdyby państwo zaczęli rozmawiać w tej sali o moralności. Chciałbym, aby rozmawiali państwo o prawie, a ono nie dostrzega mojego związku.

Wielu z państwa znam. Pani poseł Arent powiedziała, że mnie zna. Z niektórymi z państwa znam się na tyle dobrze, że wiedzą jak wygląda moje życie. Mam takie same problemy jak państwo w swoich małżeństwach. Jednak praw nadal nie mam takich samych. Porozmawiajmy o tym, przedyskutujmy te propozycje. Jestem otwarty na dyskusję. Mam nadzieję, że państwo reprezentują wszystkich Polaków, a nie jest to problem marginalny. Dotyczy 2 milionów osób homoseksualnych, które żyją w tym kraju. Nie dotyczy wyłącznie związków homoseksualnych. Dotyczy par tej samej płci, ale też par różnej płci. Nie jesteśmy w stanie sprawdzić, kto wchodzi w taki związek, to oczywiste. Nie możemy sprawdzić orientacji seksualnej.

Chciałbym zwrócić uwagę pani poseł Iwony Arent na fakt, że pochodzimy z Olsztyna, mieszkałem tam, skończyliśmy te same studia. W 2004 r. kandydowała pani do Parlamentu Europejskiego i zgłosiłem na nią, bo znałem pani działalność i ją doceniałem. Miałem nadzieję, że jest pani posłanką wszystkich, a nie tylko wybranych. Dziś się rozczarowałem i jest to dla mnie naprawdę duże rozczarowanie.

Nieprawdą jest, że ten projekt jest związany z jakąś partią czy stronnictwem. Sam przewodniczący Jarosław Kaczyński powiedział kiedyś w Parlamencie Europejskim, że także w Prawie i Sprawiedliwości są geje i lesbijki. Mam przyjaciół w PiS, pani poseł też to wie, ale oni nie mają tyle odwagi, żeby dzisiaj przed państwem stanąć, bo słyszą te obraźliwe słowa, które czasami padają w ich stronę. Jednak w ich imieniu chcę powiedzieć, że oni też chcą tej ustawy. Jest ona ponad podziałami, dotyczy praw człowieka, a nie rozbijania rodziny.

Chcę zaapelować do państwa o przyjęcie tego projektu, o rozwiązanie podstawowej kwestii dotyczącej praw człowieka. Dzisiaj Polska jest w mniejszości krajów Unii Europejskiej, w których takich rozwiązań nie ma. Nie chciałbym, abyśmy pozostawali w tej dziedzinie w tyle, zwłaszcza że ten problem dotyczy dużej rzeszy obywateli i obywaterek tego kraju.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję. Pan Marcin Górski, proszę.

**Ekspert grupy inicjatywnej KPH Marcin Górski:**

Jestem doktorem nauk prawnym w zakresie prawa europejskiego. Zajmuję się europejskim prawem konstytucyjnym. Z tej perspektywy chciałbym powiedzieć parę słów.

Chcę poruszyć trzy kwestie. Po pierwsze, chcę powiedzieć o perspektywie Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i obowiązkach, jakie ciążą na ustawodawcy z mocy Konwencji, jeśli chodzi o interesującą nas dziś dziedzinę. Po drugie, chcę odnieść się do interesującego problemu, który poruszył pan poseł Libicki, a mianowicie – dlaczego warto konstruować tę ustawę, jako przewidującą umowę związku partnerskiego dla osób tej samej płci, jak też płci przeciwnej. Będę tu nawiązywać do niedawnego wyroku Trybunału Sprawiedliwości UE w sprawie Roemer. Po trzecie, chciałbym odnieść się do art. 18 Konstytucji RP, który wielokrotnie był dzisiaj przywoływany.

Na państwach, które są stronami Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, a Polska jest stroną tej Konwencji od ponad 18 lat, spoczywa, wynikający z art. 1 Konwencji obowiązek standardu ochrony praw podstawowych, który będzie zgodny ze standardem konwencyjnym, a więc ze standardem Konwencji i protokołów do Konwencji. Polska oczywiście nie musi być stroną, to jej suwerenne prawo, ale póki co jest stroną i Konwencja wiąże polskiego ustawodawcę. W wyroku w sprawie Verein gegen Tierfabriken kontra Szwajcaria z 2007 r. Europejski Trybunał Praw Człowieka nawiązał do utrwalonej linii swojego orzecznictwa, dotyczącej interpretacji Konwencji. Podkreślił, iż Konwencja dąży do zagwarantowania praw, które nie są teoretyczne lub iluzoryczne, lecz praktyczne i skuteczne. Podkreślił także, że na organach państwa spoczywa obowiązek bezpośredniego stosowania Konwencji i orzecznictwa Trybunału.

W ubiegłorocznym wyroku w sprawie Schalk i Kopf przeciwko Austrii, a w uzasadnieniu do projektu ustawy jest szersze nawiązanie do tego wyroku, Europejski Trybunał Praw Człowieka fundamentalnie zmienił swoje dotychczasowe stanowisko dotyczące wykładni art. 14 w związku z art. 8, a przede wszystkim art. 8 Konwencji. Przypomnę, że art. 8 Europejskiej Konwencji Ochrony Praw Człowieka i Podstawowych Wolności dotyczy ochrony prawa do prywatności i życia rodzinnego. Trybunał w tym wyroku powiedział m.in., inaczej aniżeli dotychczas, że związki osób tej samej płci, a przypomnę ponownie, że ta ocena wiąże polskiego ustawodawcę....

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Znamy uzasadnienie, każdy mógł je przeczytać. Proszę, aby teraz nie następowało powtórzenie wszystkich argumentów zawartych w tym uzasadnieniu. Na taką szczegółową dyskusję właściwe jest forum podkomisji, stąd wniosek o jej powołanie.

**Ekspert grupy inicjatywnej KPH Marcin Górski:**

Dziękuję za zwrócenie uwagi, natomiast odnoszę się do argumentów, które padły na tej sali, które dotyczyły art. 18 Konstytucji RP. Niektórzy spośród państwa posłów zechcieli wskazać, że ten projekt zagraża instytucji małżeństwa, której szczególną ochronę przyznaje ten artykuł, małżeństwa rozumianego jako związek kobiety i mężczyzny. Proszę jednak pamiętać, że art. 18 chroni także rodzinę, jak ją rozumiemy w świetle wyroku Trybunału strasburskiego w sprawie Schalk i Kopf. Rodzina to także związek dwóch osób tej samej płci.

Kolejna kwestia dotyczy tego, o czym mówił pan poseł Libicki – dlaczego warto tę nową instytucję przewidzieć także wobec osób płci przeciwnej. Proszę pamiętać, że dlatego Trybunał w sprawie Roemer w niedawnym wyroku z maja br. uznał, iż dyrektywa antydyskryminacyjna zabrania różnicowania dostępu do pewnych świadczeń socjalnych, bo nie było instytucji związku partnerskiego w niemieckim systemie prawa dla par osób tej samej płci, gdyż małżeństwa były zarezerwowane dla osób płci przeciwnej.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Namawiam pana jednak do bardziej lakonicznego wystąpienia na tym etapie pracy nad projektem.

**Ekspert grupy inicjatywnej KPH Marcin Górski:**

Podsumowując, nie widzę takich zagrożeń, o jakich państwo posłowie zechcieli powiedzieć odnośnie art. 18 Konstytucji RP. Ten przepis należy czytać w całości, z uwzględnieniem standardu interpretacyjnego wynikającego z orzecznictwa Trybunału, który dotyczy pojęcia życia rodzinnego, jako obejmującego także pary osób tej samej płci. Namawiam również do zastanowienia, czy korygować rozciągnięcie tej instytucji na związki osób płci przeciwnej, ponieważ z punktu widzenia tych interesów, o których mówiła np. pani poseł Arent, jest to bardzo dobre zabezpieczenie, ponieważ umożliwia Polsce uniknięcie w pewnym momencie zarzutu, że dyskryminuje związki partnerskie i osoby w nich żyjące z uwagi na to, że nie mają one prawa dostępu do pewnych świadczeń zarezerwowanych dla małżeństw. Warto się nad tym zastanowić.

**Prezes KPH Tomasz Szypuła:**

Odniosę się na wstępie do zarzutu, że ta ustawa promuje homoseksualizm. Przypomniała mi się wypowiedź nieżyjącej już Izabeli Jarugi-Nowackiej, która kiedyś w debacie parlamentarnej powiedziała, że promować można kurczaki w supermarkecie, a nie orientację seksualną. Homoseksualność, heteroseksualność czy biseksualność jest immanentną cechą każdego z nas i nie można tego promować.

Jeśli chodzi o przywoływany art. 18 i kwestię zagrożenia dla rodziny, o wskazywanie, że ten projekt może w jakikolwiek sposób szkodzić instytucji małżeństwa, to 70% obywateli Unii Europejskiej żyje w krajach, w których związki par jednopłciowych istnieją i nigdzie nie odnotowano, aby z tego powodu rozpadały się małżeństwa. Wprost przeciwnie, we Francji, gdzie jest podobne rozwiązanie, jakie proponujemy w tej ustawie, 90% zawieranych związków jest przez pary heteroseksualne. Jeśli są one rozwiązywane, to w większości przypadków tylko dlatego, że ci ludzie zawierają związek małżeński. Jest to zatem stopień do małżeństwa. Z doświadczenia Francji wynika, że to wzmacnia instytucję małżeństwa.

Być może ten projekt i zawarte w nim rozwiązania są rewolucyjne, nie było takich dotychczas w polskim prawie, ale chcę zaznaczyć, że instytucja związków partnerskich istnieje od 22 lat. W 1989 r., jeszcze przed wyborami w Polsce, w Danii uchwalono ustawę o związkach partnerskich i po 22 latach widzimy, że to rozwiązanie się sprawdza. Te rozwiązania zaczęły przyjmować inne kraje. W Unii Europejskiej 16 krajów ma usankcjonowane związki partnerskie lub małżeństwa dla par osób tej samej płci.

Pojawiały się też argumenty dotyczące moralności. Nie wiem, czy Irlandia, Belgia lub Hiszpania – kraje katolickie – są mniej moralne niż Polska? Nie wydaje mi się. Te kraje, które mają podobną kulturę wywodzącą się z kościoła rzymskokatolickiego, a jednak przyjęły nawet silniejsze rozwiązania, gdyż – jak w Hiszpanii i Belgii – wprowadzono małżeństwa par osób tej samej płci, a więc w pełni zrównano wszystkich obywateli swojego kraju.

Reprezentuję tu także osoby hetero- i biseksualne, sam jestem gejem. Chcę powiedzieć, że osobom heteroseksualnym ten projekt ustawy daje wybór. Będą one mogły wybrać, czy chcą być w związku partnerskim, czy też zawrzeć małżeństwo. Dla gejów i lesbijek w Polsce ta ustawa to jedyna możliwość prawnego zalegalizowania naszych relacji partnerskich, aby państwo chroniło i wspierało nasze związki. Dwóch mężczyzn czy dwie kobiety, a także kobieta i mężczyzna mieszkający razem i tworzący gospodarstwo domowe, to też rodzina.

**Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Na tym wyczerpaliśmy dyskusję. Pan poseł Kalisz w imieniu wnioskodawców proszony jest o krótkie podsumowanie.

**Poseł Ryszard Kalisz (SLD):**

Było kilka pytań do przedstawiciela wnioskodawców. Pierwsze pytanie pana posła Libickiego, czy jest to projekt obywatelski, czy też nie. Jest to projekt obywatelski, ale nie jest to obywatelska inicjatywa ustawodawcza. Konstytucja mówi o obywatelskiej inicjatywie ustawodawczej i mówi o tym, że taka inicjatywa musi uzyskać 100 tysięcy podpisów. Jest to projekt obywatelski, ponieważ wiele organizacji i środowisk postanowiło go przygotować i zaproponować go wszystkim klubom, o ile się orientuję, ale tylko klub SLD podjął się złożenia tego projektu w Sejmie.

O sprawie promocji związków partnerskich jednopłciowych czy różnopłciowych była już mowa, więc nie będę o tym mówić.

Niezwykle ważny jest art. 18 Konstytucji RP, o czym mówiono. Jestem w tej szczególnej sytuacji, że pamiętam prace nad konstytucją, gdyż uczestniczyłem w nich bezpośrednio. Art. 18 ma bardzo przemyślaną treść. Pan poseł Kozdroń ją zacytował: „Małżeństwo, jako związek kobiety i mężczyzny, rodzina, macierzyństwo i rodzicielstwo znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej Polskiej”. Małżeństwo jest pod szczególną opieką państwa, ale to nie znaczy, że nie może być innych związków o charakterze osobistym, które mogą być również pod taką opieką. Małżeństwo, jako forma tradycyjna związku kobiety i mężczyzny, jest pod opieką, jednak art. 18 wcale nie daje jakichkolwiek uprawnień czy wyższości moralnej osobom pozostającym w związku małżeńskim nad osobami, które wolą wolne związki, a dziś nie tylko te wolne związki mogą się łatwo rozstać, o czym mówiła już pani poseł Bańkowska.

Proszę wszystkich przeciwników związków partnerskich – szczególnie mówię to do pani poseł Arent, która mówiła o naturze – aby pamiętali, że problem polega właśnie na tym, że ci ludzie tacy się rodzą. Jedni rodzą się homoseksualni, a drudzy heteroseksualni i bardzo proszę wszystkich przeciwników związków partnerskich, żeby na moment postawili się w roli tych osób, które urodziły się jako homoseksualne. Postawcie się w roli takich osób słuchających waszych wypowiedzi. Jak byście się wtedy czuli?

Państwo musi zauważać wszystkich obywateli. Zrozumcie, że taka jest natura. Ludzie rodzą się różni i dajmy im możliwość normalnego życia z pełnym poszanowaniem ich tożsamości osobistej, intelektualnej i psychicznej.

#### **Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

Dziękuję. Stwierdzam zakończenie pierwszego czytania projektu ustawy o umowie związku partnerskiego. Informuję, że nie zgłoszono wniosku o wysłuchanie publiczne. Zgłoszono natomiast dwa wnioski: o skierowanie projektu do podkomisji oraz o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu.

Jako pierwszy poddam pod głosowanie wniosek dalej idący, czyli wniosek o odrzucenie projektu w pierwszym czytaniu. Kto jest za przyjęciem takiego wniosku? Kto jest przeciwny? Kto się wstrzymał od głosu?

Za przyjęciem wniosku było 12 osób, 26 osób było przeciwnych, 3 osoby wstrzymały się od głosu. Wniosek został odrzucony.

Poddam pod głosowanie wniosek o skierowanie projektu do podkomisji nadzwyczajnej. Kto jest za przyjęciem tego wniosku? Kto jest przeciwny? Kto wstrzymał się od głosu?

Za wnioskiem opowiedziało się 29 osób, przeciwnych było 10 osób, 3 osoby wstrzymały się od głosu. Wniosek został przyjęty.

Proponuję, aby podkomisja była siedmioosobowa przy zachowaniu parytetu, tzn. 3 posłów PO, 2 posłów PiS, i po 1 osobie z klubów SLD i PSL. Czy jest akceptacja dla takiej propozycji?

#### **Poseł Iwona Arent (PiS):**

W imieniu klubu Prawo i Sprawiedliwość informuję, że nie weźmiemy udziału w pracach podkomisji. Rezygnujemy z członkowstwa w tej podkomisji.

#### **Przewodniczący poseł Sławomir Piechota (PO):**

To państwa decyzja. Rozumiem, że jest propozycja powołania siedmioosobowej podkomisji w przedstawionym parytecie, a jeżeli klub PiS nie zgłosi swoich kandydatów, po prostu nie będzie reprezentowany w podkomisji.

Klub PO zgłasza następujące osoby: pani poseł Janina Okrągły, pani poseł Agnieszka Kozłowska-Rajewicz i pan poseł Norbert Raba. Klub SLD zgłosił panią poseł Zdzisławę Janowską. Klub PSL zgłosił pana posła Piotra Walkowskiego. Klub PiS nie zgłasza kandydatów. Czy jest sprzeciw wobec powołania podkomisji w przedstawionym składzie? Nie słyszę sprzeciwu. Uznaję, iż podkomisja została powołana.

Proszę, aby po zakończeniu posiedzenia Komisji członkowie podkomisji pozostali na sali w celu ukonstytuowania się.

Zamykam wspólne posiedzenie komisji.